

nych do udziału w operacjach zagranicznych. Bardzo interesującą częścią rozważań jest ukazanie oddziaływującego znaczenia *wczesniejszej powściągliwej tradycji militarnej* znajdujące wyraz w zachowaniu istotnej roli parlamentu i zachowaniu powszechnego obowiązku służby wojskowej.

W rozdz. V zatytułowanym *Przemiany tożsamości Niemiec w polityce bezpieczeństwa* Autor w formie swego rodzaju kwintesencji do ustalonych wcześniej (w poprzednich rozdziałach) zmienionych ról Niemiec (ogólnoeuropejskiej, transatlantyckiej i europejskiej) odnosi przeobrażenia tożsamości Niemiec. Wpływ tych przeobrażeń na podstawowe normy polityki bezpieczeństwa – antimilitarystyczną (*Nie wieder Krieg*) i zachodniego multilateralizmu (*Nie wieder Sonderweg*) Autor wyjaśnia poprzez analizę dyskursu niemieckiej elity politycznej.

Do najważniejszych teoretycznych wniosków badawczych sformułowanych przez Autora (pomijam tutaj szereg wniosków o charakterze esencjalistycznym) należy zaliczyć:

1. Wniosek, że polityka bezpieczeństwa Niemiec w badanym okresie była wypadkową wielu czynników i nie można jej interpretować wyłącznie w kategoriach interesu narodowego lub dominującego wpływu sojuszników Niemiec powodującego automatyczne dostosowanie do ich oczekiwań w niemieckiej polityce.

2. Wniosek, że choć paradygmat racjonalistyczny dobrze radzi sobie z objaśnianiem

ewolucji polityki Niemiec w kategoriach zabiegania o korzyści statusowe, to nie pozwalała na przekonującą interpretację ich multilateralnego zachowania w instytucjach sojuszniczych i ostrożnego nastawienia do użycia siły militarnej.

3. Wniosek, że koncepcja postulująca wzajemną konstytutywność aktora i struktury może być efektywnie stosowana do badań nad polityką zagraniczną. Autor swoją analizą przekonuje, że możliwe jest rozszerzenie tej koncepcji, tzn. zaproponowanie wariantu konstruktywistycznej analizy polityki państwa uwzględniającej przemiany tożsamościowe będące wynikiem politycznego dyskursu, jak i niezamierzone skutki działań aktora w reprodukcji interakcji międzynarodowych.

4. Wniosek, że analityczny schemat „kontynuacja–zmiana” należy rozpatrywać w kontekście tworzonego przez napięcia między środowiskiem międzynarodowym a ograniczeniami tożsamościowymi.

Opublikowaną książką K. Malinowski zajmuje mocne teoretycznie stanowisko, proponując konstruktywistyczny sposób analizy przemian niemieckiej polityki bezpieczeństwa. Już sam ten fakt należy uznać za wystarczający powód do zainteresowania się książką wszystkich zajmujących się nauką o stosunkach międzynarodowych.

Andrzej GAŁGANEK

Poznań

Spółeczne konteksty w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi. Uwagi do recenzji prof. dra hab. Andrzeja Gałganka

Konstruktywizm społeczny obecny w badaniach stosunków międzynarodowych już od kilkunastu lat stara się z dość dużym powodzeniem lansować zagadnienia ontologiczne przy wyjaśnianiu zachowania państw

na arenie międzynarodowej. Innymi słowy dąży do uzupełnienia preferowanego przez pozytywistyczne podejścia sposobu kauzalnego wyjaśniania zachowania aktora, przez zwrócenie uwagi na procesy związane z kon-

stytucją aktora i jego właściwościami w przekonaniu, że bez ich interpretacji/rozumienia wyjaśnianie polityki międzynarodowej jest nie tylko niepełne, lecz i może okazać się nawet zawodne. Redakcji „Przeglądu Politologicznego” i Recenzentowi Panu Prof. Dr. hab. Andrzejowi Gałgankowi dziękuję za zaproszenie do przedstawienia swoich uwag i opinii.

Koncepcja mikrostruktury

Dlaczego z punktu widzenia konstruktywizmu interakcje mogą lepiej objaśniać zachowania państw w stosunkach międzynarodowych niż struktura w rozumieniu Kennetha Waltza? Interakcjonistyczna koncepcja struktury oddziałuje nie tylko ograniczająco na samo zachowanie aktorów, lecz w pierwszym rzędzie ma większy wpływ na ich kształtowanie, czyli wpływ konstytuujący ich właściwości – tożsamości i interesy. W ujęciu zaprezentowanym przez Alexandra Wendta w *Social Theory of International Politics* w 1999 r. liczy się wymiar ideacyjny struktury, a więc znaczenia jakie są nadawane światu materialnemu, a nie to, czy ma charakter materialny. Inaczej neorealizm ze swoją wizją struktury składającej się z niezmiennej anarchii, dystrybucji siły i braku funkcjonalnego zróżnicowania unitarnych aktorów-państw, bagatelizuje aspekt ontologiczny, tj. nie dostrzega wpływu idei w konstytuowaniu aktorów.

Zdefiniowanie (mikro-)struktury jako interakcji pozwala lepiej zrozumieć fenomen ewolucji niemieckiej polityki bezpieczeństwa po zjednoczeniu i jej specyfiki polegającej na powściągliwym podejściu do użycia siły militarnej. Chłodna analiza dystrybucji siły po zakończeniu zimnej wojny w Europie nie mogłaby zostać uznana za satysfakcjonujące wyjaśnienie umiarkowanego i powolnego procesu przemian polityki RFN. Interakcjonistyczna koncepcja struktury po prostu optymalnie ujmuje istotę uwarunkowań systemowych, kiedy zwraca uwagę na fakt, że

zmiana zachowania państw na arenie międzynarodowej łączy się ze zmianami w ich wzajemnych oczekiwaniach, które co więcej, mają stanowiący wpływ na ich tożsamości. Innymi słowy, tożsamościowa internalizacja skutków oddziaływania struktury to warunek konieczny przemian zachowania państwa. Tym samym można stwierdzić, że koncepcja mikrostruktury uwypukla znaczenie zagadnień ontologicznych w badaniach nad polityką zagraniczną państwa oraz ich korelacje z kontekstem międzynarodowym.

Pozytywistyczna epistemologia w konstruktywistycznym postępowaniu badawczym

Umiarkowany wariant konstruktywizmu, zarazem prominentny i wpływowy, wyraża postawę określaną jako realizm naukowy. Jej wyrazem była idea skombinowania pozytywistycznej epistemologii z interpretywistyczną ontologią, wyłożoną przez A. Wendta we wspomnianej pracy i określaną przez niego jako *via media*¹. Postawa ta podziela wiele z przekonań zwolenników pozytywistycznej epistemologii, wśród nich to o istnieniu świata obiektywnego i możliwości jego poznania przez niezależnego obserwatora. Jednak drogi te rozchodzą się, kiedy realizm naukowy nie reprezentuje ścisłego empiryzmu, dopuszczając wysuwanie twierdzeń ontologicznych dotyczących tego, co nieobserwowalne. Realizm naukowy to po prostu realizm ontologiczny, przyjmujący, że istnieje rzeczywistość niezależnie od ludzkich umysłów. W ten sposób sytuuje się on pośrodku *continuum*, której drugi antypozytywistyczny biegun wyznacza postmodernistyczna teza o braku

¹ Projekt realizmu naukowego Wendt zapożyczył od R. Bhaskara. Jest on słabo rozumiany w nauce o stosunkach międzynarodowych. Por. C. Wight, *Agents, Structures and International Relations. Politics as Ontology*, Cambridge University Press, Cambridge–New York 2006, s. 35.

jakichkolwiek możliwości poznania rzeczywistości.

Zakres obecności pozytywizmu w konstruktywizmie widać wyraźnie wtedy, kiedy realizm naukowy zmierza do przededefiniowania narzucanego przez pozytywistów i kluczowego dla ich epistemologii (i zarazem ich tożsamości badawczej) słynnego podziału na wzajemnie się wykluczające eksplanację (*Erklären*) i interpretację/rozumienie (*Verstehen*). Dlatego też Wendt proponuje zawieszenie broni przez uznanie komplementarności obu tych kategorii² i zogniskowanie uwagi badawczej na tym, co jest problematyczne, przede wszystkim na ontologii, czyli tym, z czego jest zbudowany świat Stosunków Międzynarodowych. Nerałgiczne znaczenie dla realistów naukowych posiada antynaturalistyczna niezgoda na utożsamianie celu wyjaśniania naukowego z budowaniem generalizacji, czyli praw w oparciu o formuły nomologiczno-dedukcyjne. Nie oznacza to, że konstruktywizm zajmuje wobec tego problemu stanowisko jednolite. Wręcz przeciwnie. Koncepcja wzajemnej konstytutywności aktora i struktury zaproponowana przez wspomnianego badacza, znosząc linearne następstwo przyczynowo-skutkowe ma poważne implikacje. Wyklucza to bowiem operacjonalizację z udziałem zmiennych zależnych i niezależnych (wzajemna konstytutywność koliduje z założeniami, że eksplanans jest niezależny od eksplanandum i że go poprzedza). W miejsce twardych generalizacji podejście strukturacjonistyczno-interakcyjne oferuje logikę konstytutywności z jej kluczowym pytaniem o możliwe warunki zaistnienia procesu („How possible?”). Nie oznacza to jednak abstrahowania ani od samego podejścia nastawionego na rekonstrukcję procesu, i wnioskowania o jego przyczynach i skutkach (wyjaśnianie przyczynowe zajmuje się

mechanizmem procesu, a nie wyprowadzaniem regularnych prawidłowości), ani też w ogóle od stawiania hipotez. Same bowiem analizy konstytutywne odnoszące się do właściwości aktora (w istocie poruszające zagadnienia ontologiczne) są niewystarczające jeśli miałyby być odnoszone do zachowania aktora³. Dlatego też wymagają one uzupełnienia poprzez analizy przyczynowe, odpowiadające na pytanie typu „dlaczego”, ponieważ tylko w ten sposób można ukazać historyczny wymiar relacji aktor–struktura. Analizy konstytutywne jako takie są statyczne i nie ujmują właśnie historycznego wymiaru procesu zmiany, tj. np. przemian w zachowaniu aktora. Tak więc z punktu widzenia realizmu naukowego błędnym jest mniemanie, iż stosowanie analiz konstytutywnych koliduje z epistemologią pozytywistyczną. Ponadto pytanie typu „dlaczego”, tak czy inaczej wymaga odpowiedzi na pytanie „jak to możliwe”; innymi słowy nawet pozytywiści jeśli dążą do naukowego, obiektywnego poznania, jak deklarują, są zmuszeni do sięgania po analizy konstytutywne, dostarczające podstaw dla wyjaśnień przyczynowych, tym samym stając się ich niezbywalną częścią. Można odnieść do Stosunków Międzynarodowych pogląd M. Webera, iż socjologia to nauka, która zmierza do interpretacyjnego rozumienia ludzkiego zachowania, po to aby zdobyć eksplanację o jego przyczynach, przebiegu i skutkach.

A więc badania konstruktywistyczne nie ograniczają się do stosowania logiki konstytutywności przy rozwiązywaniu problemu aktor–struktura dla objaśnienia zachowania państwa w stosunkach międzynarodowych. Ich początki były związane ze studiami konstruktywistycznymi w USA, które wyjaśnia-

² A. Wendt, *Social Theory as Cartesian science: an auto-critique from a quantum perspective*, w: *Constructivism and International Relations*, eds. S. Guzzini, A. Leander, Routledge, New York 2006, s. 216.

³ W samym konstruktywizmie występują różnice epistemologiczne na tle akceptacji kauzalizacji pomiędzy propozytywistycznym nurtem reprezentowanym przez A. Wendta i W. Carlsnaesa a nurtem klasycznym zainteresowanym perspektywą hermeneutyczną i jego przedstawicielami N. Onufem i F. Kratochvilem.

jąc politykę zagraniczną państwa, koncentrowały się na badaniu zagadnień ontologicznych⁴. Cechowało je, jak i ich współczesne kontynuacje, posługiwanie się pozytywistyczną epistemologią, kiedy analizowały takie zagadnienia, jak role, normy i tożsamości, starając się ustalać związki przyczynowo-skutkowe między tymi strukturami a aktorami (w tym państwami) i ich działaniami⁵.

Podłoże norm: od podzielanych do intersubiektywnych przekonań

Koncepcja intersubiektywności wynika z założenia o komunikacyjnym, interakcjonistycznym stanowieniu sensów zachowania podmiotów. Innymi słowy, intersubiektywne rozumienia istnieją tylko w łączności z praktykami społecznymi⁶. Relacja podmiotów realizuje się poprzez krystalizujące się wzajemne oczekiwania adekwatnego zachowania zgodnego z istniejącą tożsamością, czyli dotyczy standardu zachowania powszechnie określanego jako norma⁷. Intersubiektywne rozumienia mają więc ważną funkcję jako podłoże normatywnego charakteru tych oczekiwań. Odnoszą się one do tego rodzaju relacyjnych tożsamości, które są wytwarzane przez zewnętrzne korelacje podmiotu. W razie absencji podmiotu w interakcji nie pozostaje to bez wpływu na jego tożsamość. Jest ona realizowana w relacji z innymi podmiotami, a jej charakter zależy od gęstości wza-

jemnych powiązań, przy czym te mogą być zarówno silnie instytucjonalizowane, jak i nie. W pierwszym przypadku przynależność do Sojuszu Północnoatlantyckiego wytworzyła nie tylko przywiązanie do przestrzegania jego reguł i wewnętrznych norm konsultacji, lecz także ustanowiła silną tożsamość zbiorową jego państw członkowskich, utrwalającą jego egzystencję po zakończeniu zimnej wojny, kiedy zanik zagrożenia zewnętrznego wedle interpretacji realistycznej miał doprowadzić do rekonfiguracji sił i rychłego jego rozpadu. W innym przypadku np. całkowicie niezinstytucjonalizowana struktura interakcji w stosunkach między Izraelem i Palestyńczykami wytworzyła po obu stronach ewidentnie silne związki między obu podmiotami i trwałe tożsamości relacyjne wynikające z silnie zantagonizowanych ról.

Ta interakcjonistyczna interpretacja pochodzenia sensów działania podmiotu nie unieważnia jednak innego założenia, które przyjmuje, że atrybuty podmiotu są także niezależne od interakcji. Inaczej to formułując, jego atrybuty przejawiają się w postaci przekonań podzielanych zbiorowo, lecz nie ustanawianych w ramach interakcji. Te podzielane przekonania mają bardziej elementarny i pierwotny charakter i odnoszą się do podstawowej tożsamości podmiotu, a więc do jego autowizerunku, samookreślenia historycznego na drodze autonomicznej refleksji, jak np. w przypadku powojennych Niemiec Zachodnich samookreślenia w opozycji do skompromitowanej przeszłości przenikniętej skrajnym nacjonalizmem i militaryzmem. Te podzielane przekonania nie dotyczą więc rodzaju tożsamości, który wiąże się z interakcyjnymi zależnościami międzynarodowymi podmiotu (absencja aktora w interakcji nie zmienia tego rodzaju tożsamości, bo odwołuje się ona do typu stanowionego nie przez relację jażń-inny w Stosunkach Międzynarodowych, tylko do praktyk wewnętrznych aktora państwowego), choć wyrazista jest izomorficzność obu sfer, ponieważ warunkiem zachodniej integracji tego państwa

⁴ *The Culture of National Security*, ed. P. Katzenstein, Columbia University Press, New York 1996.

⁵ J. Checkel, *Constructivism and Foreign Policy*, w: *Foreign Policy. Theories, Actors, Cases*, eds. S. Smith, A. Hadfield, T. Dunne, Oxford University Press, New York 2008, s. 72–3.

⁶ Intersubiektywne znaczenia istnieją jako kolektywna wiedza, podzielana przez wszystkich tych, którzy mają kompetencje, aby zaangażować się albo rozpoznawać właściwą realizację społecznych praktyk. E. Adler, *Seizing the Middle Ground: Constructivism in World Politics*, „European Journal of International Relations” 1997, nr 3, s. 327.

⁷ Np. M. Finnemore, *National Interests in International Society*, Ithaca, London 1996, s. 22–23.

w NATO i WE była historyczna reorientacja wewnętrzna.

*Dobre normy czy złe normy?
Czy przewycięzanie sceptycznego stosunku
do użycia siły militarnej
oznacza zastępowanie „dobrej”,
antymilitarystycznej normy
„złą” normą militarystyczną?*

Zwolenników badania norm w stosunkach międzynarodowych cechuje tendencja do koncentrowania się na tego rodzaju normach, które posiadają uniwersalnie pozytywne walory i ukierunkowane są na szerzenie demokracji, zainteresowane są sprawami humanitarnymi, prawami człowieka, albo też dotyczą ograniczenia użycia siły militarnej (w tym broni nuklearnej) w stosunkach międzynarodowych. W przypadku zjednoczonych Niemiec przemiana nastawienia do użycia siły militarnej i stopniowe odchodzenie od tzw. kultury powściągliwości (militarnej) – *detabuizacja czynnika militarnego*, jak to określał kanclerz Gerhard Schröder w 2002 r. nie oznaczała automatycznie afirmacji dla pragmatycznej nieograniczonej kulturowo, a wręcz wspomaganą tradycją interwencjonizmu projekcji siły militarnej na wzór np. Francji, Wielkiej Brytanii czy USA. Właśnie udział Bundeswehry w operacji NATO w Afganistanie ukazał liczne polityczno-prawne przeszkody dla realizowania pragmatycznego podejścia, implikujące ostrożne podejście do użycia siły militarnej i w miarę możliwości unikanie bojowego zaangażowania. Semantyczne kategoryzowanie normy dotyczącej użycia siły militarnej jako „militaryzm” i „antymilitaryzm” implikuje mimo woli moralną waloryzację, jednak niestusznie. Przypisywanie przez amerykańskiego badacza kultuże bezpieczeństwa „starej” Republiki Federalnej „antymilitaryzmu” było zabiegiem umownym mającym na celu zwrócenie uwagi na znaczące polityczne i konstytucyjne ograniczenie roli czynnika wojskowego, a nie przyznawaniem temu państwu pacyfistycznej

orientacji⁸. Określenie „militaryzm” uchodziło za naganne, ponieważ budziło jednoznaczne pejoratywne skojarzenia sugerujące powrót do tradycji posługiwanie się czynnikiem militarnym w sposób nieograniczony prawem międzynarodowym i dla realizacji egoistycznych celów narodowych oraz jako miernikiem znaczenia i wagi państwa w stosunkach międzynarodowych. Innymi słowy, bardziej realistyczny stosunek do użycia siły nie może być stygmatyzowany przy pomocy pojęcia „militaryzm” i następnie interpretowany jako wyraz oddziaływania „złej” normy. Ten nowy „militaryzm” w sensie dyskursywnym reinterpretowany jest jako „dobry”, o ile spełniane są dwa warunki: kiedy jest on wzmocniany przez „dobrą” normę sojuszniczego multilateralizmu (tj. kiedy operacje wojskowe toczą się w ramach sojusznicych) i nie koliduje z prawem międzynarodowym. „Złe” oddziaływanie normatywne „militaryzmu” zaistniałoby wtedy, kiedy Niemcy wyłamałyby się ze zobowiązań sojuszniczych albo ich zaangażowanie wojskowe byłoby sprzeczne z prawem międzynarodowym. Nawet i w tym ostatnim przypadku względy humanitarne, jak w trakcie tzw. wojny o Kosowo, mogą przesądzić, że „militaryzm” okazałby się „dobry”, ponieważ działałby w imię humanitaryzmu, zagrożonych praw człowieka. A zatem przewycięzanie sceptycznego nastawienia do użycia siły militarnej nie oznacza triumfalnego pochodów „złej” normy „militaryzmu”.

*Czy można odkrywać ideologiczny,
tj. mistyfikujący charakter dyskursu
dotyczącego przeobrażeń tożsamości
Niemiec?*

Mobilizowanie norm w niemieckim dyskursie politycznym dotyczącym udziału Niemiec we wspólnych przedsięwzięciach sojuszniczych następowało poprzez odwoływanie

⁸ Th. Berger, *Cultures of Antimilitarism. National Security in Germany and Japan*, Baltimore 1998.

się do charakterystycznych metafor – *Nigdy więcej odrębnej drogi* i *Nigdy więcej wojny z niemieckiej ziemi*, posiadających duży potencjał perswazyjny. Obie odnosiły się do skompromitowanej przeszłości i budowały względem niej antytetyczne skojarzenia; jedna implikowała imperatyw działania w ramach zachodnich struktur, druga zachowanie ostrożnego lub powściągliwego nastawienia do użycia siły militarnej. Ich rolę w dyskursie można interpretować dwojako. Z konstruktywistycznego punktu widzenia refleksyjni aktorzy przestrzegają norm, ponieważ jest to rzeczą właściwą i uprawomocniającą ich działania oraz po drugie, służy to konstytuowaniu tożsamości, jak i nadawaniu znaczenia ich interesom. Z racjonalistycznego punktu widzenia aktorzy przestrzegają norm, jedynie dlatego, że jest to z różnych względów użyteczne, a więc nie wynika z aksjologicznych przekonań aktorów. W dyskursie można wyinterpretować dążenia aktorów do nadania legitymizacji swoim działaniom odwołując się do dwóch logik: normatywnej (aksjologicznej) i instrumentalnej. Obie są wiarygodne, choć wymaga to ustalenia empirycznego, czy są takie w jednakowym wymiarze, czy też się wzajemnie wykluczają, albo też naprzemiennie dominują. Określenie *mystyfikujący charakter dyskursu* sugeruje, że odnosi się ono do logiki instrumentalnej, reprezentowanej przez podejście realistyczne, upatrujące w metaforycznych/retorycznych przywołaniach norm nic więcej niż tylko zabieg kamuflujący rzeczywiste zamiary protagonistów dyskursu. Takie skrajne podejście bagatelizuje fakt, że manipulowanie normami nie oznacza wcale, że normy te nie posiadają znaczenia. Manipulacje nie miałyby sensu, jeśli normy nie byłyby relewantne dla establishmentu politycznego, opinii publicznej i zachowania państwa. Wprawdzie nie oznacza to, że instrumentalizacja jest bezskuteczna. Normy są widoczne wtedy, kiedy prowokują usprawiedliwienia dla działania.

W dyskursie o kontynuacji niemieckiej polityki zagranicznej norma multilateralna

(której wyrazem jest m.in. metafora *Nigdy więcej odrębnej drogi*) posiadała ważne znaczenie, kiedy z jednej strony ujawniał się jej aksjologiczny wymiar – działała jako przestroga przed izolacją Niemiec, czyli uznawała za wartość przywiązanie do działania w multilateralnych strukturach i sojuszniczych ramach, dotąd było to traktowane głównie jako cel sam w sobie. Z drugiej strony coraz częściej widoczny był jej instrumentalny i pragmatyczny wymiar, kiedy coraz bardziej działanie decydentów RFN wyrażało przede wszystkim intencję realizowania narodowych interesów w tych strukturach, bez zważania na ryzyko syngularyzacji. W gruncie rzeczy nie chodzi tyle o „odkrywanie” mistyfikującego charakteru dyskursu, co wymagałoby ustalenia zakresu manipulacji normami, ile raczej o ustalenie proporcji pomiędzy wymiarem aksjologicznym i wymiarem instrumentalnym normy multilateralizmu. Stosowne postępowanie analityczne zaproponowane przez jednego z niemieckich autorów polegało na badaniu dyskursu politycznego pod kątem trzech wydzielonych konotacji multilateralizmu: jako postawy (*habitus*), jako instrumentu dla zapewniania i rozszerzania wpływów politycznych w instytucjach sojuszniczych, jako instrumentu dla budowy zaufania międzynarodowego; przy czym dwa ostatnie mają wyraźnie użytkowy charakter. Wnioski potwierdziły hipotezę, że multilateralizm RFN zmienił się istotnie w latach 90. Uzasadnienia powiązane z uzyskaniem dla Niemiec wyższego statusu międzynarodowego i większych wpływów stopniowo zyskiwały coraz bardziej znaczącą pozycję wobec uzasadnień wywodzonych aksjologicznie⁹. Autor recenzowanej pracy rozpatrywał różne konteksty legitymizacyjne lansowane przez protagonistów dyskursu, którzy budowali charakterystyczne zależności (*iunctim*) między

⁹ Por. R. Baumann, *Der Wandel des deutschen Multilateralismus. Eine diskursanalytische Untersuchung deutscher Außenpolitik*, Baden-Baden 2006, s. 134.

przedstawianymi przez siebie celami, odwołując się do argumentów aksjologicznych (sojusznicznych, historycznych), uwarunkowań instytucjonalnych czy aspiracji prestiżowo-statusowych, czyli pozycji międzynarodowej Niemiec. Analiza debat politycznych pokazała, że nie chodziło o mistyfikację celów, ukrycie subwersywnych intencji przez rządzących – demokratyczny system jest zresztą zbyt transparentny dla dokonania skutecznej mistyfikacji – lecz o całą paletę argumentacyjną uruchamiającą intersubiektywne sensy. Pozwalało to na możliwie szerokie uzasadnienie podejmowanych decyzji. To, co z punktu widzenia lewicy niemieckiej (postkomunistycznej Partii Demokratycznego Socjalizmu), uzasadnianie udziału Bundeswehry w operacji NATO (przeciwko Republice Jugosławii w 1999 r.) względami sojusznicznymi (normatywnymi) wydawało się właśnie mistyfikacją, mającą ukryć dążenie do odzyskania historycznie skompromitowanego statusu mocarstwa przy pomocy instrumentu militarnego, dla rządu SPD/Zieloni było koniecznością ze względu na ryzyko obniżenia statusowej rangi wśród sojuszników, potrzebę uwiarygodnienia lewicowego rządu. Było to także po prostu realizacją normy multilateralizmu, potwierdzeniem niezawodności sojuszniczej; korzyści „mocarstwowe” (statusowo-prestiżowe) nie były konsekwencją zamierzoną, choć z pewnością antycypowaną. Ze względu jednak na liczne konteksty uzależnień trudno uznać dyskursywne argumentacje rządzących za mistyfikację, a „mocarstwową” interpretację zachowania RFN za coś innego niż symplifikację.

Czy istnieją innego rodzaju dyskursy, które również odnoszą się do przeobrażeń tożsamości Niemiec?

Zjednoczenie Niemiec przyniosło ożywienie różnorodnych mniej czy bardziej wąskich dyskursów oscylujących wokół kwestii ewentualnych przeobrażeń niemieckiej tożsamości i będących udziałem różnych wspólnot epi-

stemicznych. W odniesieniu do polityki międzynarodowej podstawowy z nich dotyczył ukształtowania się nowego modelu zachowania Niemiec na arenie międzynarodowej i problemu kontynuacji dotychczasowego umiarkowanego stylu jej polityki zagranicznej. Dyskurs o Niemczech jako mocarstwie normalnym vs. cywilnym toczył się początkowo w kręgach politologicznych blisko związanych z praktyką polityczną¹⁰. Inny ważny dyskurs był osnuty wokół kwestii, czy po zjednoczeniu nastąpi zanik koncepcji tzw. patriotyzmu konstytucyjnego, ukształtowanego w latach 70. oraz czy nastąpi legitymizacja państwa narodowego i dojdzie do odrodzenia patriotyzmu ufundowanego na motywach narodowych¹¹. Program dyskursu o patriotyzmie narodowym zawierał takie składniki, jak apelowanie o powrót do tradycyjnych wartości niemieckich, przywracanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego (także tego utraconego na wschodzie) i szczególnie później, pod koniec lat 90. zabiegi na rzecz rozluźnienia pamięci o niemieckich zbrodniach wojennych popełnionych na Polakach jak również czczenie niemieckich ofiar wojny, zwłaszcza krzywd poniesionych w trakcie tzw. wypędzenia. Tendencjom tym nie towarzyszył jednak odwrót od afirmacji dokonań ustrojowych z okresu „starej” Republiki Federalnej. Cechą charakterystyczną dyskursu o tożsamości niemieckiej jest swoisty synkretyzm, polegający na łączeniu elementów wcześniejszych z nowymi; obok prób upamiętnienia losów „wypędzonych” w postaci Centrum przeciwko Wypędzeniom nie słabnie wspomnienie o własnych winach, czego przejawem była np. budowa pomnika ofiar Holocaustu w Berlinie, z coraz wyraźniejszym odchodzeniem od ideologii multikulturalizmu

¹⁰ Zob. K. Malinowski, *Nauka i polityka zagraniczna. Dyskurs o nowej roli międzynarodowej Niemiec (1990–2005)*, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2007, nr 44.

¹¹ Z. Mazur, *Nowy patriotyzm niemiecki*, „Przegląd Zachodni” 2007, nr 1.

kontrastuje postawienie obelisku ku czci homoseksualnych ofiar nazizmu.

Czy możliwe jest ustalenie związku przyczynowo-skutkowego między normami i zachowaniem?

Konstruktywistyczne podejścia do analizy polityki zagranicznej zasadniczo inaczej ujmują zagadnienie oddziaływania norm na zachowanie państwa niż podejścia neorealistyczne i utylitarno-liberalne. W wyjaśnianiu neorealistycznym normy są po prostu funkcją dystrybucji siły i rozwijają ograniczony wpływ na aktora, nie będąc przyczyną jego zachowania. W perspektywie utylitarno-liberalnej za przede wszystkim interesy są zmienną niezależną, a normy służą do ich legitymizacji. Z konstruktywistycznego punktu widzenia normy nie są podporządkowane interesom, lecz je poprzedzają. Wpływu norm nie da się sprowadzić do ograniczeń lub impulsów, jak w modelu racjonalistycznym, czyli tylko do oddziaływania *regulatywnego* na zachowanie egzogenicznie danych aktorów, w sensie obniżania lub podnoszenia kosztów określonych sposobów zachowań (specyfikowania strategii działania)¹². *Regulatywny* wpływ jest traktowany przez konstruktywizm w łączności z oddziaływaniem *konstrytywnym*, rozwijanym przez normy, tj. wtedy, kiedy *legitymizują cele, a poprzez to definiują interesy aktora*¹³, albo jeszcze inaczej, i chyba bardziej trafnie – kiedy *definiują tożsamość aktora lub ład kulturalny, który jest traktowany przez aktorów jako dany*¹⁴. W literaturze konstruktywistycznej oddziaływanie norm tłumaczone jest przez odwołanie do

procesów socjalizacji. W przypadku polityki zagranicznej proces socjalizacji kręgów decydenckich posiada podwójny wymiar wynikający z tego, że znajdują się one na przecięciu dwóch systemów społecznych: systemu międzynarodowego i systemu społecznego wewnątrz państwa. Innymi słowy, przysposabiają one podzielane oczekiwania stosownego zachowania kierowane z dwóch środowisk socjalizacyjnych: środowiska międzynarodowego oraz środowiska wewnętrznego. Z jednej strony funkcjonują jako adresaci oczekiwań stosowania określonych standardów zachowania – norm – formułowanych przez społeczność międzynarodową, a więc konkretnie przez jej konstytutywne jednostki, czyli państwa, a z drugiej przez społeczeństwo i jego reprezentantów domagających się stosownego zachowania na arenie międzynarodowej. Pozytywistyczna interpretacja znaczenia norm zakładała, że możliwe jest wyjaśnianie i prognozowanie zachowania państwa w polityce zagranicznej poprzez obserwację dwóch zależności: po pierwsze, siły imperatywu działania zawartego w normie – jako prostej funkcji zakresu jej powszechności i specyficzności w kręgu adresatów oraz po drugie, poprzez obserwację prostego zjawiska zbieżności pomiędzy oczekiwaniami stosownego oczekiwania w środowisku międzynarodowym i środowisku wewnętrznym (społecznym), czyli internalizacji norm. Im zakres spójności większy, tym większe zdolności eksplanacyjne przypisuje się tej metodzie i z tym większym prawdopodobieństwem można wnioskować o wpływie norm na zachowanie aktora w stosunkach międzynarodowych¹⁵. Nie sposób pozbyć się wrażenia, że omawiana koncepcja norm jako zmiennej niezależnej w wyjaśnianiu zachowania – w końcu zadeklarowana jako konstruktywistyczna – uzurpuje sobie zbyt wiele.

¹² Por. J. Fearon, A. Wendt, *Rationalism v. Constructivism: A Skeptical View*, w: *Handbook of International Relations*, eds. W. Carlsnaes, Th. Risse, B. A. Simmons, SAGE Publications, London 2007, s. 61.

¹³ A. Klotz, *Norms in International Relations. The Struggle Against Apartheid*, Ithaca, London 1995, s. 26.

¹⁴ R. Keohane, *Social norms and agency in world politics*, October 11, 2009, s. 3.

¹⁵ H. Boekle, V. Rittberger, W. Wagner, *Normen und Außenpolitik: Konstruktivistische Außenpolitiktheorie*, „Tübinger Arbeitspapiere zur Internationalen Politik und Friedensforschung”, Nr. 34, s. 50 i n.

Z jednej strony pomija rolę interesów w działaniach państwa, bagatelizuje fakt, że normy regulatywne są blisko związane z nimi oraz z drugiej strony, że często pozostają ze sobą w konflikcie.

Ujmowanie norm w kategoriach zmiennej niezależnej sytuuje je jako bezpośrednią przyczynę kauzalną działania, co podważali F. Kratochvil i J. G. Ruggie: *Normy nie działają jako przyczyna, w tym sensie, że kula trafiająca w serce wywołuje śmierć albo niekontrolowane zwiększenie ilości zapasów pieniądza wywołuje inflację*¹⁶. Wpływ na zachowanie aktora – w ujęciu konstruktywistycznym – następuje raczej nie poprzez funkcje *regulatywne*, co cechowałoby ujęcia pozytywistyczne zakładające możliwość traktowania norm jako zmiennej niezależnej. W logice konstytutywności liczy się, jak norma buduje zachowanie w sensie podzielnym kolektywnie znaczeń, tj. jak ustanawiane właściwości aktorów – jego tożsamości i interesy kształtują zachowanie aktora w różnych okolicznościach. Bez zmiany norm społecznych niemożliwe są strukturalne zmiany w zachowaniu państwa. Aktorzy internalizują normatywne skutki oddziaływania struktur w ten sposób wzmacniając oczekiwania, kim jest aktor w danym środowisku i jak będzie się zachowywał.

Wyjaśnianie zachowania aktorów jako rezultatu oddziaływania norm ma sens jedynie w łączności z wyjaśnianiem tożsamości i interesów. Większość konstruktywistów podkreśla, że czynniki ideacyjne nie determinują zachowań aktorów w sensie praw fizycznych praw natury (jak wspomniani J. G. Ruggie i F. Kratochvil), lecz że jedynie ułatwiają działania. To ułatwianie działania zależy w zasadzie od tego, w jakiej mierze objawiać się będzie siła normy, tworząca gotowość aktora reprezentowanego przez decydentów do

zaakceptowania i działania w sensie jej imperatywu. Ustalenie tego polega na badaniu wspomnianych wskaźników internalizacji normy, czyli jej powszechności i specyficzności, przy pomocy zarówno analizy dyskursu, jak i zinstytucjonalizowanych praktyk, np. w systemie prawnym, wreszcie można wydobywać wzorce w zachowaniu aktora i starać się łączyć je z pewnymi normami¹⁷.

Konkludując, normy w ujęciu konstruktywistycznym – a więc inaczej niż realistycznym, gdzie przymusowa siła czynników materialnych może zmieniać zachowanie aktora kompulsywnie – oddziałują na zachowanie poprzez zmienianie jego motywów i przekonań, a więc jego rozumienie własnych interesów. Normy kształtują więc w pierwszym rzędzie interesy. Normy adresują nie tylko konsekwencje (sankcje) dla aktora w razie ich naruszenia, lecz także wskazują na to, co jest dlań właściwe.

Czy neorealiści mają rację krytykując i odrzucając konstruktywizm jako postmodernistyczny program badawczy – tj. zmierny nie tylko do objaśniania świata, lecz i jego zmieniania –, z którym nie warto kooperować?

Początkowo określanie konstruktywizmu jako postmodernistycznego kierunku badań wynikało z ortodoksyjnego przywiązania do pozytywistycznego, tj. jedynie naukowego programu badań i niechęci do jego zaakceptowania przez mainstream w nauce o stosunkach międzynarodowych. Stopniowo niechęć ustąpiła, m.in. dzięki powoływaniu się na konstruktywizm na teorie socjologiczne i wypracowaniu mechanizmów badań empirycznych stosowanych do analizy problemów centralnych dla neorealizmu i neoliberalizmu.

¹⁶ F. Kratochvil, J. G. Ruggie, *International Organization: The State of the Art on the Art of The State*, „International Organization”, vol. 40, no. 4 (1986), s. 767.

¹⁷ R. K. Herrmann, *Linking Theory to Evidence in International Relations*, w: *Handbook of International Relations*, eds. W. Carlsnaes, Th. Risse, B. A. Simmons, SAGE Publications, London 2007, s. 128.

Istota konstruktywizmu polega na zdolności objaśniania tego, jak i dlaczego rzeczy stały się tym, czym są i skąd nabyły takie, a nie inne znaczenia. Neorealiści jako rzecznicy pozytywistycznej wizji nauki nie odnajdują z konstruktywistami wspólnego języka ze względu na wyznawaną wyrazistą epistemologię. Sprzeczności ontologiczne mają charakter elementarny. Pola badawcze neorealizmu i konstruktywizmu są rozłączne i pokrywają się tylko częściowo, raczej za sprawą tego drugiego. Neorealizm zainteresowany jest zagadnieniem siły w stosunkach międzynarodowych, wojną i pokojem, konfliktem i współpracą. Konstruktywizm nie jest teorią stosunków międzynarodowych, ale teorią społeczną. Dlatego też nie konkuruje on z neorealizmem ani neoliberalizmem i nie jest jego zadaniem oferowanie prognoz ani dążenie do formułowania prawidłowości odnoszących się do zjawisk i procesów o charakterze ponadczasowym. Wśród nich szczególnie procesy globalizacji sprawiały trudność neorealizmowi, nie radzącemu sobie z objaśnianiem działań aktorów niepaństwowych, transnarodowych ruchów społecznych.

Trudno w ogóle uznać tradycyjalistyczny argument, że konstruktywizm jest programem zmierzającym do zmieniania świata. Niekłóre, optymistyczne odłamy konstruktywizmu utrzymują jednak, że zrozumienie kluczowej roli struktur społecznych może skutkować promowaniem polityk i procesów interakcji ukierunkowanych na porozumienie i współpracę między państwami, a nie na konflikt¹⁸.

Lokalizowanie przez realistów konstruktywizmu w postmodernistycznej domenie badawczej jest nietrafne. Konstruktywizm nie reprezentuje stanowiska antyfundamentalistycznego, lecz raczej podejście pośrednie, zakładające możliwość dotarcia do naukowej prawdy, czy orzekania o prawdziwości kon-

kurujących twierdzeń. Należy podkreślić, że konstruktywizm nie jest postmodernistyczny w znaczeniu dążenia do podważania obiektywizujących metanarracji.

Neorealizm nie może zaakceptować postmodernistycznych podejść, zwłaszcza tych reprezentujących tzw. krytyczne teorie bezpieczeństwa. Nie zgadza się z podważaniem przez nie podstawowych założeń realizmu (power politics; dążenie do zachowania równowagi sił; dylemat bezpieczeństwa) i tezę, że sprzyjają one zachowaniom, które prowadzą do wojen. Bagatelizuje postulat zastąpienia tych założeń zreinterpretowanym dyskursywnym pojęciem zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, który sprzyjałby bardziej niż realistyczna koncepcja bezpieczeństwa współdziałaniu między różnego typu podmiotami (jednostki, państwa, regiony) i bardziej pokojowej realistycznej polityce zagranicznej. Innymi słowy, dyskurs siły koliduje tu z dyskursem pokoju i współpracy. Niezgoda realistów na postmodernistyczną wizję polityki międzynarodowej wynika zatem z preferencji dla zagadnienia siły i odrzucenia przekonania, że zmiana leksykalnych środków wyrazu w dyskursie o bezpieczeństwie mogłaby prowadzić do lepszego świata. Problem polega na tym, że ten postulat postmodernistów nie jest podzielany przez ujęcia konstruktywistyczne, zainteresowane tłumaczeniem znaczeń świata materialnego, lecz nieplanowaniem sposobów jego transformacji, choć przecież badaniem także globalnej zmiany.

Neorealizm sprowadzający politykę międzynarodową do mikroekonomicznej teorii racjonalnego wyboru minimalizuje różnorodne uwarunkowania kulturowe i historyczne, kształtujące politykę wewnątrz państw, a więc takie zagadnienia ontologiczne, jak tożsamość i normy, które są centralne dla konstruktywizmu. Konstruktywizm skoncentrowany na poszukiwaniu rozwiązania problemu aktor-struktura nie tyle ignoruje podstawowe założenie neorealizmu, że w świecie pozimnowojennym polityka siły jest dominującym

¹⁸ J. Baylis, *Bezpieczeństwo międzynarodowe i globalne w epoce pozimnowojennej*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, red. J. Baylis, S. Smith, Kraków 2008, s. 382.

paradygmatem, ile raczej zwraca uwagę na jej społeczny rodowód i wskazuje na znaczenie czynników ideacyjnych w stosunkach międzynarodowych, w ten sposób uzupełniając neorealistyczną, materialną wizję struktury polityki międzynarodowej. Uwrażliwienie konstrukttywizmu na kwestie ontologiczne ujawniało się w praktyce, kiedy predysponowało go do lepszego wyjaśnienia niż teorie systemowe (neorealizm) źródeł zakończenia zimnej wojny i okoliczności powstawania nowego ładu. Manifestem studiów konstrukttywistycznych w dziedzinie zastrzeżonej dotąd dla studiów neorealistycznych, w studiach nad bezpieczeństwem, stała się monografia zbiorowa pod redakcją P. Katzensteina¹⁹,

która podjęła problem przededefiniowania tradycyjnie (neorealistycznie) ujmowanych koncepcji, jak modele sojuszy, interwencja militarna, wyścig zbrojeń i transformacja wielkich mocarstw, ukazując przy tym wartość zagadnień ontologicznych (tożsamości i norm) i konieczność ich badania dla kompleksowego wyjaśnienia polityki bezpieczeństwa. Podsumowując, to raczej konstrukttywizm – dla uzupełnienia niedostatków neorealizmu – ustanowił niezbędne przyczółki badawcze, z których ten drugi ze względów ontologicznych nie był w stanie skorzystać.

Krzysztof MALINOWSKI

Poznań

Zrozumieć współczesność, pod red. Grzegorza Babińskiego, Marii Kupiszewskiej, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2009, ss. 648.

Obok mającego ogólny charakter – choć wymownego – nagłówka na stronie tytułowej czytamy: *Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi w 75 rocznicę urodzin tom ten ofiarują przyjaciele i uczniowie*. A więc księga pamiątkowa, obszerna i gromadząca wartościowe teksty z zakresu najbliższej Jubilatowi socjologii oraz innych nauk społecznych (choć nie tylko), co odpowiada jego szerokim zainteresowaniom humanisty, który wpisał się w trudnym, przełomowym historycznie okresie w tzw. wielką politykę na szczeblu centralnym. W pełni aktywny, zgodnie z przepisami odszedł jako profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego i po ukończeniu 70 roku życia rozpoczął pracę w renomowanej krakowskiej uczelni „niepublicznej” – Akademii imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Ona też jest wydawcą dzieła, a jej rektor (Jerzy Malec) *Słowo wstępne* rozpoczął od zdania: *Profesor Hieronim Kubiak należy do grona najwybitniejszych znawców socjologii religii i kultury, teorii procesów narodotwórczych, zagadnień etnicznych i migracji międzynarodowych, socjologii władzy i polityki oraz badań nad pokojem*. Obok zamieszczony został *List gratulacyjny* z jego Alma Mater, który prorektor UJ Andrzej Mania kończy zdaniem: *Gratuluje mu tego, że swoją aktywnością pokazał, co to znaczy być PROFESOREM, i dziękuję mu za to, co w tym zakresie uczynił*. Ale całość otwiera pismo od byłego prezydenta Rzeczypospolitej Wojciecha Jaruzelskiego z 27 sierpnia 2009 r., który poznał jubilata – jak pisze – *w dramatycznie trudnym 1981 roku. Był to rok i wielkich nadziei, i wielkich zagrożeń, a tym samym próby charakterów, ideowości, poczucia odpowiedzialności [...]. Cechuje Go wysoka kultura, skromność, ujmujący sposób bycia. Przez*

¹⁹ *The Culture of National Security*, ed. P. Katzenstein, Columbia University Press, New York 1996.